

Mirosław Kokoszkiewicz, Warszawska Gazeta, nr 18, 5-11.05.2023

Prof. Krzysztof Jasiewicz (PAN): - W moim najgłębszym przekonaniu szkoda czasu na dialog z Żydami, bo on do niczego nie prowadzi... Ludzi, którzy używają j słów „antysemita” „antysemicki” należy traktować jak ludzi niegodnych debaty, którzy usiłują niszczyć innych, r gdy brakuje argumentów merytorycznych. To oni tworzą mowę nienawiści.

Akcja zakłamywania historii, szkalowania i poniżania narodu polskiego trwa już od dekad, dlatego nie dziwny się, że znowu w kolejną rocznicę powstania w getcie warszawskim jak zwykle uaktywniły się środowiska, które w tej zorganizowanej akcji uczestniczą od lat. To samo dzieję się przy okazji kolejnych rocznic pogromu kieleckiego, który był prowokacją przygotowaną i zrealizowaną przez NKWD i UB przy pomocy Milicji Obywatelskiej, Ludowego Wojska Polskiego i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Opluwacze Polski uaktywniają się również za każdym razem, kiedy polskie państwo próbuje uczcić i złożyć hołd tym Polakom, którzy w czasie okupacji niemieckiej oddali życie, ratując Żydów. Tak było w marcu 2016 r., kiedy we wsi Markowa dokonano otwarcia Muzeum Polaków Ratujących Żydów Podczas II Wojny Światowej im. Rodziny Ulmów. Niemiecki opiniotwórczy dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung” pisał wtedy:

- Mówienie - jak to uczynił prezydent Duda w dzień otwarcia placówki - o setkach tysięcy Polaków, którzy pomogli Żydom, może wzbudzić w Jerozolimie podejrzenie o wykorzystanie owego tragicznego, ale i nietypowego przypadku rodziny Ulmów do przedstawienia w lepszym świetle zachowania Polaków w czasie Holokaustu.

Stacja Deutsche Welle dodawała:

- Dyrektorka przyznającego ten tytuł instytutu Jad Waszem Irena Steinfeldt zaznacza bowiem, że choć liczba Polaków w porównaniu z innymi krajami jest najwyższa, to jednak w obliczu trzech milionów polsko-żydowskich ofiar jest raczej niska.

Nieprzypadkowo podaję te dwa cytaty, ponieważ jak na dłoni ukazują, że te ataki szkalujące i poniżające Polaków wychodzą głównie z Niemiec i od środowisk żydowskich.

Każdy, kto zwiedzał Ogród Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata w Instytucie Jad Waszem, zauważył, że drzewek poświęconych polskimi sprawiedliwym jest najwięcej. Jednak nikt ze zwiedzających nie dowie się niczego więcej, ponieważ drzewka poświęcone Polakom, Francuzom czy Holendrom wyglądają podobnie. Zwiedzający w przytłaczającej większości nie wiedzą, że w Polsce za każdą pomoc Żydom groziła kara śmierci rozszerzona na całą rodzinę udzielającego pomocy, podczas gdy w okupowanej Francji czy Holandii za taką pomoc najczęściej karano grzywną, a rzadziej umieszczeniem w obozie na terenie okupowanego kraju. Dlaczego tak surowe prawo wobec osób pomagających Żydom obowiązywało tylko na terenie okupowanej Polski, a podobnych rozporządzeń Niemcy nie wprowadzili w państwach Europy Zachodniej? Dobre pytanie, tylko z jakiegoś powodu rzadko pada, a przecież odpowiedź na nie jest bardzo prosta i logiczna. Otóż w okupowanej Polsce pomoc Żydom była udzielana na tak masową skalę, że kary stosowane w innych okupowanych państwach w Generalnym Gubernatorstwie nie były w stanie zastraszyć Polaków. Żydowskie oskarżenia, jakoby zbyt mało Polaków zaryzykowało życie swoje i swoich rodzin, jest według mnie wyjątkową bezczelnością, zwłaszcza że o to samo Żydzi nie oskarżają tych swoich pobratymców, którzy w gettach wysługiwali się Niemcom z taką gorliwością, że byli postrzegani gorzej od esesmanów i kolaborujących z nimi Ukraińców, Litwinów i Łotyszy, którzy wzięli także czynny udział w akcji likwidacji warszawskiego getta. Po wojnie większość członków policji żydowskiej uniknęła kary, usprawiedliwiona niemieckim terrorem i rozpaczliwą walką o ocalenie własnego życia.

Tymczasem dla tych Polaków, którzy nie zaryzykowali życia własnego i swoich rodzin dla ratowania Żydów, już takiego usprawiedliwienia nie ma, DO jak mówi antypolonitka Barbara Engelking: Polacy po prostu zawiedli.

Zakończę ciągle aktualnymi słowami prof. Krzysztofa Jasiewicza (PAN):

- Żydów gubi brak umiaru we wszystkim i przekonanie, że są narodem wybranym. Czują się oni upoważnieni do interpretowania wszystkiego, także doktryny katolickiej. Cokolwiek byśmy zrobili, i tak będzie poddane ich krytyce - za mało, że źle, że zbyt mało ofiarnie. W moim najgłębszym przekonaniu szkoda czasu na dialog z Żydami, bo on do niczego nie prowadzi... Ludzi, którzy używają słów „antysemita”, „antysemicki”, należy traktować jak ludzi niegodnych debaty, którzy usiłują niszczyć innych, gdy brakuje argumentów merytorycznych. To oni tworzą mowę nienawiści.

Opracował: Aron Kohn

Niemcy w ludobójstwie byli pedantyczni

Jacek „Rekontra” Piasecki, Warszawska Gazeta, nr 18, 5-11.05.2023

Niemcy zaczęli od likwidacji polskiej inteligencji. U Engelking w pracy wiedzą? Łapanki i rozstrzeliwania, potencjał to prawie 3 miliony Polaków, to 6 milionów zamordowanych obywateli Polski. Engelking bada potencjał pomocy, gdy każdą jej formę Niemcy karali śmiercią, a taka Francja Żydów wyłapywała i wysyłała Niemcom.

„Dla Polaków śmierć to była kwestia biologiczna, naturalna, śmierć jak śmierć. Dla Żydów to była tragedia, dramatyczne doświadczenie, metafizyka”-te słowa, a właściwie to przekonanie kierowniczk Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Barbary Engelking, było w ostatnich dniach cytowane i wałkowane na wiele sposobów, a wypominane dlatego, że z okazji 80. rocznicy powstania w warszawskim getcie palnęła, że „Żydzi się nieprawdopodobnie rozczarowali co do Polaków w czasie wojny”.

Potencjał

Według niej „Polacy mieli potencjał, by stać się sojusznikami Żydów i można było mieć nadzieję, że będą się inaczej zachowywać, że będą neutralni, że będą życzliwi”

Orzekła - „Polacy po prostu zawiedli”.

Natomiast „Żydzi wiedzieli, czego się od Niemców spodziewać. Niemiec był wrogiem i ta relacja była bardzo klarowna, czarno-biała, a relacja z Polakami była dużo bardziej złożona”.

Muszę przypomnieć oczywistości. Niemcy napadły na Polskę 1 września 1939 r., i w trzecim roku wojny Niemcy podjęli decyzję o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej” (Endlösung der Judenfrage). Wybudowali obozy w Bełżcu i Sobiborze, a szczegóły planu z typową niemiecką pedanterią dopracowali w styczniu 1942 r. na konferencji w Wannsee. Eksterminacja miała objąć 11 mln europejskich Żydów, akcji nadali kryptonim „Reinhardt”. W kwietniu postanowili w okolicach Treblinki zbudować obóz najdoskonalszy ze wszystkich. Do tego czasu, w latach 1940-1941 Rosjanie przeprowadzili cztery deportacje, tysiące polskich rodzin wywieźli w głąb ZSRS, także polskich Żydów. W Polsce niemiecki terror, jak Engelking wyobraża sobie sojusz polsko - żydowski?

Polacy zawiedli?

Władysław Siła-Nowicki wspominał, że dla Polaków było zdumiewające, jak w Generalnej Guberni, ale i na Kresach, kilkutyśieczną kolumnę Żydów wyprowadzało na kilkukilometrową trasę do stacji kolejowej czterech strażników i nikt nie uciekał, chociaż ucieczka nie przedstawiała szczególnych trudności i w tej sytuacji wielu Polaków tak by zrobiło.

Bierność - szukanie ocalenia w przetrwaniu w gromadzie i poddaniu się rozkazom władz niemieckich była pierwszą i zasadniczą przeszkodą w możliwości udzielenia pomocy Żydom. Potencjał Polaków?

Potencjał okupowanej stolicy? Gdy wybuchło powstanie, czym dysponowali mieszkańcy Warszawy, gdy w pedantycznych niemieckich planach Polacy zajmowali drugie miejsce w kolejce do zagłady? Niemcy zaczęli od likwidacji inteligencji. U Engelking w pracy wiedzą?

Łapanki i rozstrzeliwania, potencjał to prawie 3 miliony Polaków, to 6 milionów zamordowanych obywateli Polski.

Engelking bada potencjał pomocy, gdy każdą jej formę Niemcy karali śmiercią, a taka Francja Żydów wyłapywała i wysyłała Niemcom.

TO ONI TWORZĄ MOWĘ NIENAWIŚCI

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski

Poniedziałek, 07 Sierpień 2023 00:00 - Zmieniony Poniedziałek, 22 Maj 2023 05:33

Centrum Badań nad Zagładą Żydów w obronie Engelking wydało specjalne oświadczenie, w którym czytamy, że z dużym niepokojem obserwują sytuację, gdyż została zaatakowana przez przedstawicieli władz, a także media prorządowe. Media ją atakują, nazywają „polakożercą” a jej wywiad w telewizji „szczuciem na Polaków” Nie może tak być.

Dlatego Centrum stanowczo potępia „polityczne oraz ideologiczne próby kwestionowania ustaleń naukowych” a jednocześnie przypomina, jakim niebezpieczeństwem jest „upolitycznienie historii, a co za tym idzie, próby jej zafałszowania.

Czy w Centrum, istniejącym od 20 lat, napisali chociaż jeden list do niemieckich kolegów. Zwróćcie polskie zabytki! Tchórzą od 20 lat.

Należy je poinformować, że na fałszowanie historii jesteśmy uodpornieni, za komuny szczepili nas przez 50 lat kłamstwami przeróżni historycy, także żydowskiego pochodzenia, w tym z Żydowskiego Instytutu Historycznego, a zagranicą - chociażby w Ameryce, w Niemczech i we Francji - dorabianie nam przez ich media gęby największych antysemitów trwa od stu lat.

Herzog w Warszawie

Wysłuchałem przemówienia prezydenta Icchaka Herzoga. Byłem ciekaw, czy gdy co jakiś czas w niemieckiej prasie piszą o polskich obozach, w obecności prezydenta Niemiec powie, że to Niemcy mordowali Żydów, bez rozwijania, kucharze, nauczyciele, krawcy i szewcy, i że Niemcy budowali getta i w nich zamykali Żydów, i Niemcy okupowały Polskę, a nie mityczni naziści. Gdyby z Rosją sowiecką na nas nie napadli, nie byłoby obozów koncentracyjnych.

Nie usłyszałem.

Powiedział natomiast, że gdy zamyka oczy, widzi tylko kilka setek bojowników powstania „naprze- ciwko tysiący nazistowskich żołnierzy, którzy napłynęli jak wielka rzeka do getta, by ich unicestwić, naprzeciwko wyszkolonych, potwornych sił nazistowskiego wroga, uzbrojonych od stóp do głów”

Nazistowscy żołnierze i nazistowski wróg. Spadochroniarze?

Czy w Izraelu wiedzą, jakim cudem w środku Polski znalazły się „tysiące nazistowskich żołnierzy”? W Izraelu nie wiedzą, że Niemcy w Polsce szukali przestrzeni życiowej i dlatego na nas napadli, i dlatego wybuchła wojna, a nie dlatego, że naziści chcieli dokonać ludobójstwa Żydów. Było to dwa lata później. Gdy mówił, że los 300 tysięcy polskich Żydów z Warszawy został przesądzony, nie dopowiedział, że rozkazy wydano w Berlinie. Gdy mówił, „zostali zawiezieni do obozu śmierci w Treblince” nie dopowiedział, że w 1942 r. Niemcy w Treblince postanowili zorganizować najdoskonalszy obóz, wzorcowy. I poeksperymentować. A kto sporządzał listy Żydów i gdzie? Naziści w getcie?

A gdy wspomniał o Polsce, cytuję, użył zwrotu „zniszczeniu, jakie dosięgnęło Polski” to jakaś plaga spadła na Polskę czy Niemcy z Rosją sowiecką zawarli pakt.

Gdy rabowali, grabili muzea, to przecież listę dzieł sztuki do kradzieży sporządzali przed wojną niemieccy muzealnicy, nie naziści. Dobytek z setek tysięcy polskich domów wywieziono do Niemiec.

Lebensraum!

Lebensraum, to w języku nazistowskim? A w Warszawie ostrzeżenie skierowane do podludzi, „Nur für Deutsche”?

Na stronie ambasady Izraela nie ma autoryzowanego tekstu przemówienia prezydenta Herzoga. Natomiast w relacji przeczytałem, że w przemówieniu odniósł się do bohaterstwa powstańców oraz „niezlomnej postawy ludności cywilnej getta warszawskiego, która przed długie lata okupacji organizowała się przeciwko niemieckiemu ludobójstwu” Doprawdy?

Tylko Żydowski Instytut Historyczny zamieścił pełny tekst, ale po angielsku. Zwracając się bezpośrednio do prezydenta Andrzeja Dudy, Herzog powiedział: „Musimy pamiętać. Pamięć o

TO ONI TWORZĄ MOWĘ NIENAWIŚCI

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski

Poniedziałek, 07 Sierpień 2023 00:00 - Zmieniony Poniedziałek, 22 Maj 2023 05:33

zagładzie nie jest postmodernistyczna ani relatywna. Istniało skończone zło w postaci nazistów i ich pomocników" Natomiast prezydent Niemiec usłyszał od niego: „mój przyjacielu, prezydencie Niemiec Franku-Walterze Steinmeier: Dziękuję za Twoje moralne przywództwo, za bycie tak ważną i znaczącą siłą w pogłębianiu przyjaźni między naszymi narodami, skoncentrowanej na naszym wiecznym zaangażowaniu w pamięć".

Przyjaźń z Niemcami będzie pogłębiana, a w Warszawie muszą wiedzieć, że pamięć o zagładzie nie jest relatywna. Skończone zło to naziści i ich pomocnicy.

Antysemityzm w Polsce

Na zakończenie. Na stronach Żydowskiego Instytutu Historycznego natrafiłem na artykuł Zofii Trębacz „Antysemityzm uniwersytecki w dwudziestoleciu międzywojennym" Moją uwagę zwróciło krótkie zdanie: „Jednak na żadnym uniwersytecie Żydzi nigdy nie stanowili większości". I żadnych danych, procentów.

Kazimierz Rędziński w pracy „Studenci żydowscy we Lwowie w latach 1918-1939" podaje, że we Lwowie na Uniwersytecie Jana Kazimierza w roku akademickim 1921/1922 studentów Żydów było 2226, czyli 46,6 proc. Czyli mniej niż 50 proc.

Zaglądam do danych umieszczonych w artykule „Numerus Clausus" w warszawskim tygodniku „Myśl Narodowa" z 1922 r. W semestrze zimowym 1921/22 żydzi (pisano małą literą, Izrael nie istniał) w uniwersytecie warszawskim stanowili 31 proc., w uniwersytecie krakowskim 30 proc., w uniwersytecie lwowskim 46 proc., w uniwersytecie wileńskim 20 proc., na Wolnej Wszechnicy 46 proc., a w państwowym Instytucie Dentystycznym 70 proc.

Żydzi stanowili około 13 proc. społeczeństwa. Tak się miał ten antysemityzm w Polsce.

Gdyby z Instytutu Dentystycznego nie wyrzucono żadnego Żyda, i zakładając dla uproszczenia, że w Instytucie uczyło się 200 studentów, i chciano by, zachować najbardziej wyśrubowane standardy zachodnie, to na uczelnię powinno się przyjąć dodatkowo 877 Polaków, czyli zwiększyć ich liczbę prawie 15-krotnie. Tylko gdzie znaleźliby pracę?

TO ONI TWORZĄ MOWĘ NIENAWIŚCI

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski

Poniedziałek, 07 Sierpień 2023 00:00 - Zmieniony Poniedziałek, 22 Maj 2023 05:33

Taki był ten polski antysemityzm. Czy Żydzi w Ameryce o tym wiedzą? Wiedzą, wiedzą.

Opracował: Janusz Baranowski – Tatar Polski, twórca Solidarności, potomek Powstańców Styczniowych, Legionistów, Generałów, Harcerzy, Szarych Szeregów, Żołnierzy Wyklętych